

Włodzimierz Antonowicz

Łukasz Adamski

Polski renegat czy Wallenrod z Kijowa? Włodzimierz czy Wołodymyr? Za kogo uważał się profesor Antonowicz?

Setna rocznica śmierci Włodzimierza Antonowicza minęła bez echa. Jego nazwisko kojarzy w Polsce tylko wąska grupa historyków, a notkę o tej postaci można znaleźć jedynie w największych encyklopediach. Nie wiadomo nawet, kiedy się urodził: czy w 1834 roku w Machnówce koło Berdyczowa, jak podają źródła ukraińskie, a za nimi współczesne polskie, czy w 1830 roku w Czarnobyli, jak chce przedwojenny tom *Polskiego Słownika Biograficznego*, który powołuje się na świadectwo rodziny i przyjaciół Antonowicza¹. Trudno zarazem rozstrzygnąć, jak zapisywać imię uczonego: po swojsku Włodzimierz czy z ukraińska Wołodymyr. W młodości nasz bohater uważał się bowiem za Polaka, potem uznał się za Ukraińca o polskich korzeniach, starając się przy tym sprawiać wrażenie przykładnego Rosjanina, „professora rossijskoj istorii Władimira Bonifatijewicza Antonowicza”. Mało znana jest rola, jaką ów historyk, archeolog, etnograf i działacz kulturalny odegrał w ukraińskim ruchu narodowym, w czasach gdy druki po ukraińsku były w Rosji zabronione, a Ukraińców uważano za grupę etniczną. Zapomniany został także wpływ, jaki wywarł swoją działalnością na stosunki polsko-ukraińskie. Szkoda, bo był to wpływ ogromny.

Chłopoman

Antonowicz wychował się w szlacheckim, polskim domu na Kresach, a po skończeniu gimnazjum w Odessie zaczął studiować w Kijowie medycynę. Skończył ją w 1855 roku i odbył praktykę lekarską w Czarnobyli. Praca medyka nie do końca odpowiadała oczyszanemu młodzieńcowi, wkrótce wrócił więc do Kijowa i rozpoczął studia historyczne.

Na uniwersytecie, formalnie rosyjskim, większość studentów stanowili Polacy. Wielu było demokratami i pozostawało pod ideowym wpływem Towarzystwa Demokratycznego Polskiego. Marzyli o odrodzeniu Polski, ale też o równości społecznej i uwłaszczeniu chłopów oraz niesieniu w lud „oświaty kagańca”. Ten światopogląd

¹ Zob. *Polski Słownik Biograficzny*, tom I, Kraków 1935, s. 142.

nie był obcy również Antonowiczowi, który – starszy od większości studentów – został jednym z najważniejszych członków konspiracyjnego Związku Trójnickiego. W organizacji działał między innymi Leon Głowacki, brat Bolesława Prusa, a po-

**W swoich pracach
Antonowicz badał
historię ludu, nie zaś
elit, bo – jak mniemał
– to masy ludzkie
tworzą historię.**

tem Stefan Bobrowski, jeden z pierwszych przywódców Powstania Styczniowego. Nazwa związku miała odzwierciedlać jedność ziem ruskich dawnej Polski: Wołyń, Podola oraz Ukrainy – podówczas tożsamej z Kijowszczyzną.

Od swych towarzyszy Antonowicz odróżniał się jednak ambicjami naukowymi oraz radykalizmem, posuwającym się do tego stopnia, że późniejszy profesor potrafił przebraćny w wiejskie odzienie chodzić po wsiach i badać kulturę i życie ludu, czym dosłużył się przydomku „chłopomana”.

Jego zachowanie, które notabene znalazło naśladowców, wynikało jednak nie tylko z idealizmu, ale również z ciekawości. W Rosji, po klęsce w wojnie krymskiej, trwała właśnie era odwilży, a kwestia włościańska, jak nazywano potrzebę reformy wsi i uwłaszczenia chłopów, była intensywnie dyskutowana.

Wkrótce Antonowicz zaczął ideowo oddalać się od towarzyszy. Większość członków Związku Trójnickiego uważała, że lud ruski należy pozyskać dla „sprawy narodowej”, uświadamiać go i przekonywać, że odrodzenie Polski oraz wypędzenie „Moskali” leży w jego interesie. Polaków zaś należało nakłaniać, by w przyszłej Polsce, mającej być prawdziwą Rzeczpospolitą Trojga Narodów, zagwarantowano autonomię kulturalną ludności ruskiej. Tymczasem Antonowicz odnosił się do tego projektu ze sceptycyzmem. Pod wpływem wędrówek, znajomości historii Polski, stosunków Polaków i Rusinów, a także przeczytanych na studiach lektur, które – w większości napisane przez historyków rosyjskich – przepełnione były awersją do polskiej kultury, przekonał się, że na ziemiach ruskich dawnej Rzeczypospolitej interesy szlachty i ludu są sprzeczne. Czemu? Bowiem w jego mniemaniu odrodzone państwo polskie będzie zdominowane przez szlachtę, przez jej sposób myślenia i kulturę, która Ukraińcom jest obca. Zrozumiał, że musi wybrać między potrzebami ludu, które stały się dlań potrzebami ukraińskimi, a interesami polskimi, tożsamymi z interesami szlachty, z której się wywodził. Na początku lat sześćdziesiątych XIX wieku młody historyk ostatecznie wybrał tę pierwszą opcję.

Gente Polonus, Nazione Ruthenus

Postanowił wystąpić z polskiej organizacji konspiracyjnej i założyć własną, „ukraińską” gromadę. Uznał się za miejscowego, czyli Rusina, i przyjął prawosławie. Wkrótce potem napisał obszerny artykuł o trafnym tytule *Moja spowiedź*, w którym rozlicza się z własnej metamorfozy narodowej: „(...) w dzieciństwie cechowało mnie typo-

we zachowanie panicza i długo podzielałem wszystkie stanowe i narodowe uprzedzenia ludzi, wśród których się wychowałem, ale kiedy przyszedł czas, że stałem się świadomy, na chłodno dokonałem oceny własnego położenia w kraju (...). Zrozumiałem, że Polacy – szlachcice zamieszkujący kraj południoworuski, mają przed sądem własnego sumienia jedynie dwa wyjścia: albo pokochać lud, wśród którego żyją, utożsamić się z jego interesami, wrócić do swojej narodowości, kiedyś porzuconej przez przodków, i nieustanną pracą oraz miłością, w miarę sił zadośćuczynić zło wyrządzone przez nich ludowi, co wykarmił wiele pokoleń wielmożnych kolonistów, a któremu ci ostatni za pot i krew odpłacali pogardą, wyzwiskami, brakiem szacunku wobec jego religii, obyczajów, zasad moralnych, godności osobistej, albo też, jeśli ku temu nie wystarczy siły ducha, przenieść się na ziemię polską, zamieszkaną przez polski lud”².

Moja spowiedź nie znalazła zrozumienia. Towarzysze Antonowicza oskarżali go o zdradę interesów narodowych. W łagodniejszej wersji zarzucano mu antyszlacheckie zaślepienie, doktrynerstwo oraz koniunkturalizm, wymawiając, że przeszedł na służbę do zaborcy, w ciężki dla narodu czas. Wydana później biografia Antonowicza, napisana przez Franciszka Rawitę-Gawrońskiego, powtarzała te zarzuty. „Antonowicz radził szlachcie polskiej powrócić do narodowości ruskiej porzuconej, ale nie miał odwagi radzić Czerkaskim, Chitrowym, Oboleńskim (rosyjska arystokracja – przyp. aut.) i tysiącom innych »powrócić« do praojców swoich Tatarów (...), a poecie Puszkiniowi – do murzynów”³ – ironizował jej autor. Gawroński pochodził z Kijowszczyzny i ziemie te niewątpliwie lubił, natomiast nie znosił ukraińskiego ruchu narodowego. Toteż jego dzieło jest mocno stronnicze, ale z pewnością pokazuje sposób myślenia współczesnych autorowi Polaków. „Ruś była politycznie zawsze polską, jej elity miały się czuć Polakami w politycznym tego słowa znaczeniu” – dowodził, twierdząc przy tym, że Antonowicz „w okresie *Spowiedzi* był już, w całym tego słowa znaczeniu, radykałem hajdamackim, bezwzględnym, ślepym fanatykiem rosyjskiej idei historycznej: że ludowi ruskiemu stała się przez szlachtę polską jakaś wielka krzywda i stąd wypływała nienawiść tego ludu do Polski historycznej i dzisiejszej. Było to rozmyślną nieprawdą, sztucznie pielęgnowaną do celów politycznych”⁴.

Rok po opublikowaniu *Mojej spowiedzi* wybuchło Powstanie Styczniowe, które miało objąć nie tylko rdzenną Polskę, ale też Litwę i Ruś. Wielu towarzyszy Antonowicza zginęło lub zostało zesłanych. Powstańcy posługiwali się trójczłonową chorągwią, na której obok Orła Białego i Pogoni widniał ruski Archanioł Michał.

² W. Antonowicz, *Moja Ispowied’*. *Otwiet Panu Padalice*, „Osnowa. Južno-russkij literaturno-uczenyj wiestnik”, 1862, siczeń (janwar), s. 94.

³ F. Rawita-Gawroński, *Włodzimierz Antonowicz*, Lwów 1912, s. 68.

⁴ Tamże, s. 71.

Prowadzili też propagandę wśród chłopów. W słynnej „Złotej Hramocie”, napisanej po rusku i po polsku, obiecywano im ziemię, równouprawnienie miejscowego języka, wolność wyznania i przywileje dla księży prawosławnych. Jednak o ile na Litwie (obejmującej także dzisiejszą Białoruś) przynosiła ona efekt, to na Rusi ta propaganda okazała się nieskuteczna.

W samym Kijowie podczas powstania szalała carska policja szukająca konspiratorów, członków tajnych towarzystw. Antonowicz mógłby czuć się zagrożony, gdyby nie to, że zdążył dokonać „zmiany narodowości” na miejscową, to jest ruską (która dla władz carskich była tożsama z rosyjską), przyjmując prawosławie i wstąpić na służbę carską jako kancelarzysta generalnego gubernatora w Kijowie. W tym momencie jego rozbrat z polskością stał się ostateczny.

Uczony

Antonowicz nie pracował długo jako urzędnik – oddelegowano go do pracy naukowej w Kijowskiej Komisji Archeograficznej, która wydawała dokumenty źródłowe z historii Rusi. Polska inteligencja kresowa zarzucała jej stronnicy dobór publikowanych akt, mający zohydzić dawne polskie panowanie⁵. Antonowicz te zarzuty odpierał, pracował skrzętnie, nie tylko wydawał źródła, ale także pisał rozprawy naukowe. Początkowo ciekawiła go nowożytność: pochodzenie Kozaków, ich bunty przeciwko „panom”, powstania hajdamackie. Z czasem coraz bardziej zagłębiał się w przeszłość. Do specjalizacji historyka dołączył drugą – archeologa, żywo interesował się także innymi dziedzinami humanistycznymi, jak etnografia, antropologia czy językoznawstwo. W 1870 roku uzyskał stopień naukowy, a po zrobieniu doktoratu – równoważnego mniej więcej obecnej habilitacji – mianowano go „profesorem historii rosyjskiej” na Uniwersytecie Kijowskim.

W swoich pracach Antonowicz badał historię ludu, nie zaś elit, bo – jak mniemał – to ludzkie masy tworzą historię. Z tego światopoglądu płynęło kilka ważnych wniosków: dzieje ziem ukraińskich stały się historią walki ukraińskiego ludu, zdaniem uczonego – ludu z natury swej demokratycznego i miłującego wolność, z aparatem państwowym, który uciskał go społecznie i narodowo. Pogląd ten podzielali inni działacze ukraińskiego ruchu narodowego, tyle że prace kijowskiego profesora, oparte na źródłach, spełniały naukowe kryteria wypracowane przez epokę pozytywizmu.

Omawianie tych dzieł przerosłoby objętość niejednego szkicu. Przypatrzmy się jednak bliżej jednej z prac Antonowicza, dość krótkiemu esejowi recenzyjnemu *Siedemnastowieczne stosunki polsko-ruskie przez współczesny polski pry-*

⁵ Zob. W. Antonowicz, *Moja Ispowied'*, op. cit, s. 91.

zmat⁶. Historyk opublikował go w 1885 roku w redagowanym przez siebie czasopiśmie „Kijewskaja Starina” oraz – w nieco innej, ukraiñojęzycznej wersji – we lwowskim dzienniku „Diło”. Jest to obszerna recenzja *Ogniem i mieczem* i żywa polemika z Sienkiewiczem, która na przeszło sto lat określiła stosunek Ukraińców do polskiej epepei oraz jej autora. Antonowicz przyznawał, że Sienkiewicz dość wiernie oddał fakty, wspomniął o pozytywnej reakcji, jaką powieść wywołała wśród Polaków, i przywołując jej rosyjski przekład, sugerował, że jest ciekawa pod względem artystycznym. Te zalety nikły jednak w cieniu największego grzechu Sienkiewiczowskiego utworu: tendencyjnego przedstawienia stosunków polsko-ukraińskich: „Historyczno-filozoficzny pogląd pana Sienkiewicza na opisywaną przezeń epokę sprowadza się do twierdzeń takowych: w połowie XVII stulecia Polska była przepożęnym państwem, które opierało się o liczny, całkowicie świadomy, przepełniony energią i cnotami obywatelskimi stan szlachecki; ta stanowa przewaga szlachty w państwie świadczyła o wysokiej kulturze, która wówczas dominowała w Polsce. Państwo to realizowało wielką misję kulturową, było powołane ku temu, aby cywilizować, to jest przekształcać na obraz i podobieństwo swoje obszerne ruskie obszary znajdujące się w granicach Rzeczypospolitej. Misję tę wykonywało było wielce energicznie i konsekwentnie, ale natrafiło na niespodziewaną przeszkodę – przyrodzoną dzikość i niezdatność do kultury plemienia ruskiego, które wskutek swego charakteru nie potrafiło przyswoić sobie ducha obywatelskiego i cywilizacyjnego”⁷ – ironizował Antonowicz z przekonania o „misji cywilizacyjnej na Kresach”, które ze wszystkich polskich poglądów na sprawy ukraińskie rozdrażniało go chyba najbardziej.

Efektom zainteresowań antropologicznych i etnograficznych był esej *Trzy typy narodowe*⁸. Ukazał się we Lwowie w 1888 roku w tamtejszej prasie ukraińskiej, a uczony porównywał w nim Polaków, Ukraińców i Rosjan. Wiele jego spostrzeżeń brzmi archaicznie w swej prostocie, ale uderza trafnością obserwacji. Antonowicz zauważał, że Rosjanie mają okrągłe głowy, często kwadratowe twarze oraz grube szyje. Ukraińcy z kolei wyróżniają się trójkątnym obliczem, a kształt ich czaszki przypomina odwrócone jajko. Często jest u nich otyła pierś. Polaków mają cechować najbardziej pociągłe twarze, a gdy przybierają na wadze, tłuszcz odkłada im się głównie na brzuchu. Rosjan opisywał jako szczerych chamów, Polaków – jako ludzi ambitnych i przekonanych o własnej wyższości, a Ukraińców – jako chytrych, nieszczerych, ale też wesołych i generalnie dobrotliwych. Rosjanie potrzebują wodzów, Ukraińcy mają tendencję do ludowej demokracji, zaś Polacy są arystokratyczni. Wszystkie te

⁶ Zob. W. Antonowicz, *Polsko-russkije sootnoszenija XVII w. w sowremiennoj polskoj prizmie*, [w:] W. Antonowicz, *Moja spowid: Wybrani historyczni ta publicystyczni twory*, O. Todijczuk, W. Uljanowski (red.), Kyjiw 1995, s. 106-135.

⁷ Tamże, s. 108-109.

⁸ Zob. W. Antonowicz, *Try nacionalni typi narodni*, [w:] tamże, s. 90-101.

poglądy Antonowicz starał się dowieść naukowo, powołując się na pomiary czaszek oraz zestawienia statystyczne.

Antonowicz kształcił też uczniów, którym poświęcał mnóstwo czasu i z którymi się przyjaźnił. Pod koniec lat osiemdziesiątych zaczął pracować z Mychajłem Hruszewskim, który później odegrał przeogromną rolę w dziejach Ukrainy i do dziś uchodzi za jej najwybitniejszego historyka.

Konspirator

Gdy w 1878 roku Antonowicz został profesorem na Uniwersytecie Kijowskim, ukraiński ruch narodowy przechodził trudny okres. Naczelnym problemem był prawie całkowity brak w Rosji Ukraińców we współczesnym rozumieniu tego słowa. Chłopi nie mieli jeszcze świadomości narodowej, co najwyżej uważali się za tutej-

**Żywa polemika
Antonowicza
z Sienkiewiczem
na przeszło sto lat
określiła stosunek
Ukraińców do polskiej
epopei oraz jej autora.**

szych, prawosławnych, „Rusinów” albo za „chochłów” – czyli tych, co nie noszą bród jak „kacapy” (kozły), to jest Rosjanie, ani nie są „panami” jak Polacy. Inteligencja na prawym brzegu Dniepru uważała się z reguły za Polaków, a na lewym za „Małorosjan”, czyli – jak trafnie zauważał Rawita-Gawroński⁹ – typ pośredni między dawnym Rusinem a współczesnym Rosjaninem. Byli to ludzie lojalni wobec władz, a jednocześnie przywiązani do rodzinnych stron. Małorosjanie przetrwali przynajmniej do rewolucji bolszewickiej. Ich naj-
słynniejszym przedstawicielem był Mikołaj Gogol, wielki pi-

sarz posługujący się językiem rosyjskim, lecz opiewający piękno ukraińskiej ziemi i jej ludu. „Sam nie wiem, jaką mam duszę: czy chochłacką, czy rosyjską. Wiem tylko, że w żaden sposób nie mogę dać przewagi ani Małorusinowi nad Rosjaninem, ani Rosjaninowi nad Małorusinem” – opisywał w jednym z listów swe rozdarcie¹⁰. Wprawdzie w XIX wieku, w dobie kształtowania się współczesnej świadomości narodowej, na Ukrainie Lewobrzeżnej, która odpadła od Polski po powstaniu Chmielnickiego i gdzie rolę szlachty odgrywała starszyzna kozacka, coraz liczniejsi przedstawiciele miejscowej inteligencji rozumieli, że nie są tym samym narodem co Rosjanie. Mimo to szczerze wierzyli, że państwo rosyjskie jest zarazem państwem ogólnoruskim, a więc Małorusinom-Ukraińcom należy się w nim miejsce. Sądzieli, że ziemie ukraińskie zamieszkują Rusini, którzy choć doznali wielu krzywd od swych „wielkoruskich” braci, to jednak należą do tej samej wschodniosłowiańsko-prawosławnej „ruskiej” cywilizacji. Przyczyną niesprawiedliwości jest despotyczny

⁹ Zob. F. Rawita-Gawroński, *Włodzimierz Antonowicz*, op. cit., s. 31.

¹⁰ Cytat za M. Hruszewskij, *Juwilej Mykoły Hohola*, [w:] M. Hruszewskij, *Twory u 50 tomach*, tom II, s. 381.

ustrój Rosji, ale oba narody są sobie bliskie i należy jedynie naukowymi argumentami przekonać „Wielkorusinów”, że „Małorusini” są kimś etnicznie odrębnym i zasługują na autonomię. Była to jakby starsza odmiana wariantu „Ukrainiec, a zarazem człowiek radziecki”, który przetrwał do końca XX wieku.

Skromna działalność publicystyczna i naukowa „ukrainofilów” zaniepokoiła carat, zwłaszcza gdy po wybuchu Powstania Styczniowego okazało się, że Polacy starają się przeciągnąć ukraińskojęzycznych chłopów na swoją stronę i podsycają „separatyzm”. W 1863 roku Rosja uznała, że języka ukraińskiego „nie było, nie ma i być nie może”, a jest jedynie „południoworuskie narzecze”. W 1876 roku car ukazem emskim zabronił drukować po ukraińsku (z wyjątkiem źródeł historycznych oraz – pod pewnymi warunkami – beletrystyki), a także przywozić ukraińskie książki z zagranicy. Mimo starań ukraińskiego ruchu narodowego, możliwości jego rozwoju zostały ograniczone, bowiem druk w języku ojczystym był szczególnie istotny dla głoszenia idei ukraińskich. Można było wprawdzie – jak uczynił to ziemianin Jewhen Czykałenko – wydawać broszury o uprawie czarnoziemu w formie dialogów, zdoławszy przekonać petersburskich cenzorów, że jest to „literatura piękna”; można było szmuglować książki z Galicji, ale wszystko to było politycznie niebezpieczne, a władzom mogło posłużyć jako pretekst do oskarżenia o „propagandę mazepińską”. Czas carskiej reakcji nadszedł po zabójstwie Aleksandra II w 1881 roku, gdy w kręgu podejrzeń znalazło się wszelkie wolnomyślicielstwo. Samo „ukrainofilstwo” stało się wtedy mniej atrakcyjne dla młodszego pokolenia, które swój sprzeciw wobec warunków panujących w Rosji wolało manifestować uczestnictwem w ruchu rewolucyjnym bądź socjalistycznym.

W tym czasie Antonowicz prowadził niemal podwójne życie. Przewodził kijowskiej Hromadzie, nieformalnemu stowarzyszeniu grupującemu miejscowych intelektualistów i młodzież przepełnioną ideałami ruchu ukraińskiego, udzielał tajnych wykładów z ukraińskiej historii. Wierzył, że w warunkach carskich represji i zakazu druku najlepszą formą działania będzie praca organiczna. Pragnął prowadzić badania naukowe na tematy ukraińskie, kształcić działaczy ruchu i uświadamiać narodowo tych, którzy uważali się za Rosjan, ewentualnie za Rosjan i zarazem Małorusinów. Uznał, że przyniesie to obfity plon, gdy nadejdą lepsze czasy. Współzałożył czasopismo „Kijewska Starina” („Starożytności Kijowskie”) – *de facto* pierwsze pismo poświęcone przeszłości Ukrainy – oraz pisywał pod pseudonimem do galicyjskich gazet. Jako wybitny historyk i oddany sprawie działacz stał się bezapelacyjnym autorytetem i nieformalnym przywódcą całego ruchu ukraińskiego.

To za poradą Antonowicza ruch narodowy przyjął ogólną nazwę dla ziem, które uznał za własne¹¹. Nazwał je Ukrainą-Rusią, która to nazwa potem przekształciła

¹¹ Zob. D. Doroszenko, *Wołodymyr Antonowycz. Joho žyttia j naukowa ta hromadśka dijnalnist'*, Praha 1942, s. 73.

się po prostu w Ukrainę. Był to z punktu widzenia „ukraińskiej propagandy” ważny krok, gdyż ziemie, do których ruch ów rościł aspirację, czyli te, na których chłopi mówili gwarami języka ukraińskiego, dotychczas jednej nazwy nie miały. Posługiwano się nazwami oficjalnymi, jak Galicja, Kraj Południowo-Zachodni, gubernie małorosyjskie, oraz dawnymi, jak Wołyń czy Podole. Próbowano też nazw nowych, jak „Kraj Południoworuski”. Ukrainofile nie mogli przy tym podążyć za przykładem Polaków, którzy rozróżniali Ruś (dzisiejszą Ukrainę) od Rosji, bo dla zrusyfikowanej inteligencji pojęcia „Ruś” i „Rosja” były w zasadzie tożsame.

Antonowicz miał także inne, mniej wymierne zasługi dla wykształcenia się ukraińskiej świadomości narodowej. Świadkowie podkreślają nienawiść tego humanisty i lewicowego demokraty do moskiewskiego despotyzmu, jego niechęć do Ukraińców czujących się zarazem Rosjanami oraz do barbarzyństwa rosyjskiej cywilizacji¹². Antonowicz wyrzucał innym działaczom ukraińskim podwójną psychologię: czuli się Ukraińcami, ale zarazem Rosjanami, i podzielali uprzedzenia Rosjan wobec Polaków. Był przekonany, że przyjmowanie europejskości czy nawet wszelkiej kultury wyższej za pośrednictwem Rosji mentalnie rusyfikuje Ukraińców oraz obezwładnia ruch narodowy. Opowiadał się też przeciwko jakże popularnej w ukraińskim ruchu koncepcji federalizacji Rosji. „Wspólnota polityczna między Moskalami i Ukraińcami jest nienaturalna i niemożliwa bez przemocy nad Ukraińcami. Dlatego wszelkie gadanie o jednym państwie, także o federacji, jest wbrew naturze i szkodliwe. U Moskali i Ukraińców na tyle różna psychologia, różna etyka, stosunki międzyludzkie, pojęcia i światopogląd, że pod względem politycznym muszą stanowić odrębne organizmy państwowe” – cytował słowa profesora jeden z jego uczniów¹³.

Kijowski profesor jako pierwszy uzasadniał w sposób naukowy to, co intuicyjnie przekazywał w swojej poezji chłop z pochodzenia Taras Szewczenko, gdy pisał: „Kochajcie się, czarnobrewie / Lecz nie z Moskalami / Oni obcy, litować się / Nie będą nad wami”¹⁴.

Budzi zdumienie, że przy całej swojej działalności na rzecz ruchu ukraińskiego Antonowicz pozostał na profesorskim stanowisku. W istocie ze swoimi lewicowymi poglądami, polskim pochodzeniem, ukrainofilskimi przekonaniem oraz dogłębną wiedzą historyczną dla władz uchodził za podejrzanego. Uważano, że się maskuje, bo jest „Polakiem pełną gębą”, ale był na tyle sprytny, by dzięki dyplomacji i kon-

¹² Zob. M. Hruszewskij, *Z socjalno-nacionalnych koncepcij Antonowycza*, „Ukrajina. Naukowyj dwochmisiacznik Ukrajinoznawstwa”, 1928, 5, s. 5-7.

¹³ S. Szełuchyn, *Ukrajinstwo 80-ich rokiw XIX w. i moji znosyny z lw. Frankom*, „Literaturno-naukowyj wisnyk”, 1926, t. XC, kn. VII-VIII, s. 272-273, cit. za: W. Charczenko, *Hromadsko-polityczna dijalnist’ Wołodymyra Antonowycza*, Kyjiw 2000, s. 124 (maszynopis pracy na stopień kandydata nauk, wydział dysertacji Narodowej Biblioteki Ukrainy im. W. Wernadskiego).

¹⁴ T. Szewczenko, *Katarzyna*, [w:] T. Szewczenko, *Wybór Poezji*, Wrocław 1974, s. 14-15.

taktom z rosyjskimi elitami w Kijowie utrzymać się na stanowisku. Ba, pełnił nawet funkcję dziekana. Tyle że odszedł od badań nad epoką kozacką i zajął się „bezpieczniejszymi” tematami, jak archeologia albo geografia historyczna.

Pojednanie z Polakami

W dojrzałym wieku Antonowicz coraz bardziej zaczął przewartościowywać swoje poglądy na Polaków. O ile w *Mojej spowiedzi* cytował jeszcze wiersz poety, pisarza i historyka Pantelejmona Kulisza: „Póki Ruś jest Rusią zwana, Dniepr w morze uchodzi, To się serce ukraińskie z pańskim nie pogodzi”¹⁵, to po dwudziestu latach wybuchł się swego radykalizmu. „Nie tylko kultura ludowa rosyjska, ale i całe rosyjskie życie kulturalne, literatura, sztuka były i pozostały dlań cudze, jakkolwiek dziwnym to się nie zdaje u osoby, która pisała prawie wyłącznie po rosyjsku. (...) Natomiast życie polskie, nawet gdy zerwał ze szlachecką społecznością Ukrainy, było mu bliskie i sympatyczne. Zupełnie niesprawiedliwie i bezpodstawnie określano go w polskich środowiskach »wrogiem Polski«. Był tylko wrogiem Polski historycznej – jej wad, szkodliwych nie tylko dla uciskanych przez nią narodów, ale i dla samych Polaków”¹⁶ – pisał wkrótce po śmierci swego dawnego mistrza Hruszewski. A po dwudziestu latach dodawał do tych słów, że Antonowicz „nie czuł tego strachu, który wywoływała w nim surowa i grubiańska jego zdaniem moc żywiołu rosyjskiego. Zdawało mu się, że polityczna, państwowa rola narodu polskiego minęła bezpowrotnie i postawiwszy sobie jako zadanie życiowe wykazanie ciężkich grzechów Polski historycznej wobec jej niepaństwowych narodowości, nie przewidywał możliwości – że ta historyczna Polska zmartwychwstanie ze wszystkimi swymi grzechami w jeszcze ostrzejszej formie (...). Gotów był uważać Polaków – po klęsce ostatniego powstania, za »towarzyszy w nieszczęściu« narodu ukraińskiego”¹⁷.

Oskarżano go o zdradę interesów narodowych, antyszlacheckie zaślepienie, koniunkturalizm, wymawiając mu, że przeszedł na służbę do zaborcy.

W latach osiemdziesiątych Antonowicz zaczął skłaniać się do historycznego porozumienia Ukraińców z Polakami. Dostrzegał, że w Galicji mają oni znacznie lepsze możliwości rozwoju kultury narodowej. Liczył, że dzięki politycznemu porozumieniu poprawią się warunki rozwoju ruchu ukraińskiego w Austrii, a podniesienie

¹⁵ P. Kulisz, *Kumiejky*, [w:] *Doswitky. Dumy i pojemy P. Kulisza*, Kijew 1876, s. 21. Przekład własny. W oryginale: *Poky Roś zowetcia Rossiu, Dnipro w more Iljetcia, Poty serdce Ukraynśke s pańskim ne zżywetcia*.

¹⁶ M. Hruszewskij, *Wołodymyr Antonowycz, Osnowni ideji joho tworczosty i dijalnostys*, „Zapysky Ukrajinśkocho Naukowoho Towarystwa w Kyjiwi”, kn. III, Kyjiw 1908, s. 12.

¹⁷ M. Hruszewskij, *Z socjalno-nacionalnych koncepcij Antonowycza*, op. cit., s. 7.

poziomu edukacji po ukraińsku oraz rozwój nauki w Galicji pomoże ukraińskim działaczom w Rosji. Spodziewał się, że Galicja w przyszłości może stać się Piemontem dla reszty Ukrainy, ogniskiem jej życia narodowego, nienarażonym na rusyfikacyjne zapędy.

Do „ugody polsko-ruskiej”, jak określano dzieło współtworzone przez Antonowicza, popychała go sytuacja międzynarodowa. Stosunki między Rosją a Niemcami i Austro-Węgrami psuły się coraz bardziej. Niewykluczony był nawet wybuch wojny – wówczas Ukraińcy znaleźliby się w armiach obu walczących stron. Ponadto w dobie triumfu „zasady narodowej” i jej zwycięskiego pochodu nad dotychczasową zasadą lojalności dynastycznej, w Niemczech i Austrii świadomość odrębności Ukrainy od reszty imperium narastała i zastanawiano się, jak będzie ją można wykorzystać. Pruski filozof Edward von Hartmann na przełomie lat 1887 i 1888 wysunął publicznie ideę stworzenia „Królestwa Kijowskiego”, które miałyby objąć ziemie między Dniestrem i Dźwiną oraz Donem i Wołgą. Artykuł odzwierciedlał nastroje części elit niemieckich. Kto wie, czy Antonowicz nie wychodził myślami dalej i nie rozważał w razie wojny potrzeby przekonania Ukraińców do opcji „austriackiej”¹⁸. Normalizacja stosunków z polskimi elitami rządzącymi Galicją, mającymi wpływy również w Wiedniu, byłaby wtedy bardzo przydatna.

Do wojny wówczas jeszcze nie doszło, natomiast do politycznego porozumienia ukraińskich polityków z Galicji z rządzącymi w zaborze austriackim polskimi konserwatystami – jak najbardziej. Nazwano je na wyrost Nową Erą, a Antonowicz przez swoją korespondencję oraz podróże i spotkania z polskimi i ukraińskimi działaczami z Galicji stał się jej duchowym ojcem i faktycznym współautorem. W zamian za rezygnację z totalnej opozycji Ukraińcy otrzymali obietnicę zaspokojenia części swoich postulatów, w tym poparcia dla rozwoju szkolnictwa narodowego i większe fundusze na ukraińskie instytucje kulturalne.

Ponadto dzięki Nowej Erze ukraińscy działacze z Galicji wszczęli zabiegi o powołanie na uniwersytecie lwowskim katedry historii Rusi. Spodziewano się, że działalność akademickiej katedry, na której wykładano by historię po ukraińsku i rozwijano jawne już badania nad przeszłością kraju, będzie miała znaczenie również dla rosyjskich Ukraińców. Powszechnie oczekiwano, że katedrę obejmie Antonowicz. Nie tylko dlatego, że w ogromnym stopniu przyczynił się do powstania Nowej Ery, ale również z powodu renomy wśród polskich uczonych oraz polskich korzeni, dzięki którym dobrze czułby się we Lwowie. Antonowicz jednak zwlekał z odpowiedzią. Nie mówił „nie”, ale wskazywał na konieczność uzyskania zgody władz rosyjskich, podniósł kwestię emerytalną (na Uniwersytecie Kijowskim wkrótce mógł liczyć na spokojną eme-

¹⁸ Wniosek taki można wysnuć na przykład na podstawie relacji Ołeksandra Barwńskiego, zob. O. Barwynskij, *Spomyny z moho żyttia*, New York – Kyjiw 2004, s. 394.

ryturę), prosił o czas na zastanowienie, ponadto przeprowadzce do Lwowa niechętna była żona profesora. Prawdopodobnie Antonowicz umyślnie przeciągał sprawę, aby jego ulubiony uczeń Mychajło Hruszewski zdążył uzyskać stopień naukowy. W końcu zrezygnował, rekomendując w zamian silnie Hruszewskiego, już wówczas autora kilku wartościowych prac. Prośbę przyjęto i w październiku 1894 roku 28-letni uczeń Antonowicza rozpoczął pierwsze na świecie wykłady historii po ukraińsku.

Dorobek

Przygotowywane przez Antonowicza porozumienie nie przetrwało długo, a stosunki Polaków i Ukraińców w Galicji psuły się coraz bardziej. W dużym stopniu przyczynił się do tego Hruszewski, który zyskał popularność wśród Ukraińców z Galicji, ale propagował radykalne poglądy na przeszłość stosunków polsko-ukraińskich, zerwał wszelkie kontakty z polską inteligencją (nawet z kolegami uniwersyteckimi) i zwalczał tendencje do kompromisów z Polakami, czyniąc w ten sposób wszystko, aby marzenia jego mistrza się nie ziściły. Między innymi z tego powodu jego stosunki z Antonowiczem dość mocno się ochłodziły.

Zerwał z polskością na rzecz narodu, którego wtedy jeszcze nie było.

Sam Antonowicz po klęsce Nowej Ery zniechęcił się do działalności społecznej, zresztą starzał się. W 1895 roku przeszedł na emeryturę. Zmarł trzynastu lat później, 21 marca 1908 roku w Kijowie, w podeszłym wieku, choć w pełni sił umysłowych. Nie doczekał pojawienia się w niespełna dziesięć lat później pierwszego państwa ukraińskiego.

Pamięć o profesorsze przetrwała głównie wśród ukraińskiej emigracji. Bolszewicy wykleli go, określając mianem „burżuazyjnego nacjonalisty”. W 1974 roku jeden z sowieckich „historyków”, Mykoła Kotlar, obecnie poważany mediewista, członek-korespondent Ukraińskiej Akademii Nauk, oskarżył go nawet o rasizm¹⁹. Zasługi Antonowicza doceniono dopiero w niepodległej Ukrainie, ale choć ma on już swe ulice, to w pamięci ukraińskiej inteligencji ginie w cieniu Hruszewskiego, który w 1917 roku stanął na czele Ukraińskiej Republiki Ludowej.

W Polsce postać Antonowicza uległa niemalże zapomnieniu. Szkoda, bo jego biografia pozwala zrozumieć wiele aspektów dziejów Ukrainy, a także historię stosunków Polaków z ich wschodnimi sąsiadami. Antonowicz odważył się „zerwać” z polskością nie na rzecz narodu zaborczego – takich przykładów było stosunkowo dużo – ale na rzecz narodu, którego być może wtedy jeszcze w ogóle nie było, a z pewnością nie istniał on we współczesnej postaci. Decyzja Antonowicza wynikała

¹⁹ M. Kotlar, *Istoryczne mynułe ukrajinskoho narodu i zarubizni falsyfikatory*, Kyjiv 1974, s. 20.

z konsekwentnego i odważnego zastosowania XIX-wiecznych romantyczno-lewicowych idei, wypłynęła z idealizacji ludu wiejskiego i warstw uboższych. Pewną rolę odegrało przekonanie, częste w tej części Europy, że narody są prastarymi bytami o określonych cechach etnograficznych i antropologicznych, nie zaś wspólnotą,

**Rosjan opisywał
jako szczyrych
chamów, Polaków
jako przekonanych
o własnej wyższości,
a Ukraińców jako
chytłych, ale generalnie
dobrotliwych.**

którą kształtuje przynależność do jednego państwa i jedna kultura wyższa, o której trwaniu przesądza przede wszystkim przekonanie samych jej członków, że tworzą i chcą tworzyć jeden naród.

Swoje romantyczne w treści i pozytywistyczne w formie podejście do historii, nazwane później narodnickim (ludowym), Antonowicz zaszczerpił licznym uczniom. W ukraińskiej narracji historycznej jest ono popularne do dziś. Widać to na przykład w ocenach powstania Chmielnickiego. Głosy zwolenników uznania go za wojnę domową ruskich magnatów Rzeczypospolitej z Kozakami giną wśród wypowiedzi tych, którzy uznają je za „wojnę polsko-ukraińską”, „wyzwoleńczą walkę ukraińskiego narodu przeciwko polskiej szlachcie”, a ostatnio również „ukraińską rewolucję narodową”²⁰.

Antonowiczowska koncepcja ma, rzecz jasna, wady. Przede wszystkim odrzucenie jako „obcej” polskojęzycznej kultury wyższej, która istniała na terytorium Rusi w okresie Rzeczypospolitej Obojga Narodów, sprawiło, że tworząca się ukraińska ideologia narodowa musiała oprzeć się na chłopach i Kozakach, których działalność jednostronnie gloryfikowano. Oznaczało to nie tylko zubożenie kultury narodowej, ale też utrudniało propagandę narodową, czy też – by posłużyć się ówczesnym terminem – odradzanie się ukraińskiego narodu i uświadamianie elit. Te były bowiem wychowane w duchu kultur wyższych: polskiej lub rosyjskiej, i przynależność do nich uważały za rzecz niepomierne bardziej atrakcyjną niż identyfikowanie się z kulturą chłopstwa bądź też kozactwa, nierzadko nazywanego przecież „siczowym hultajstwem”. W dodatku ustawiczne ukazywanie aparatu państwowego jako oprawcy poskutkowało lekceważeniem roli elit, wyższej kultury i sprawnego aparatu administracyjnego. Przyczyniło się w jakimś stopniu do porażki Ukraińców w walce o swe państwo w latach 1917-21. Może proces przekształcania się starego narodu szlacheckiego Rzeczypospolitej w nowoczesnych Polaków – który zachodził w XIX wieku – mógłby objąć także ludność ruską, gdyby nie rozbiory. Na Ziemi Chełmskiej i częściowo na Wileńszczyźnie oraz Grodzieńszczyźnie odniósł on zresztą w drugiej połowie XIX wieku pewien sukces. Być może też – jak przypuszcza rosyjski historyk Aleksiej

²⁰ Zob. W. Smolij, W. Stepankow, *Ukraińska nacionalna rewolucja XVII st. (1648-1676)*, Kyjiv 1999.

Miller²¹ – większa sprawność administracyjna władz carskich oraz – dodajmy od siebie – niedopuszczenie do wybuchu w 1914 roku ogólnoeuropejskiej wojny sprawiłoby, że dzisiejsi Ukraińcy postrzegaliby siebie jako Rosjan, tak jak Francuzami stali się wszyscy mieszkańcy Francji. Tego nie wiemy, ale z pewnością konkurencja między Polakami i Rosjanami o ziemie ruskie dawnej Rzeczypospolitej ukraińskiemu ruchowi ułatwiała działalność. Dzięki niej pojawiali się tacy ludzie jak Antonowicz czy pół wieku młodszy Wacław Lipiński (Wiaczesław Łypynski), którzy – wychowani w polskim, demokratycznym systemie wartości – wnieśli istotny wkład w przekształcenie ruchu ukraińskiego w ruch masowy, przez co bolszewicy w 1918 roku byli zmuszeni uznać odrębność Ukrainy.

Antonowicz był człowiekiem dwóch kultur, a formalnie nawet trzech: polskiej, ukraińskiej i „ogólnoruskiej” (czytaj: rosyjskiej). W rzeczywistości nigdy nie uznał się za Rosjanina i nie wyznawał idei „dwóch ruskich narodowości”, a jego ukraińskość zawierała wiele elementów lewicowej polskiej tradycji demokratycznej. Wykorzystywał jej hasła nie w imię odbudowy Rzeczypospolitej jako państwa trojga narodów, ale w celu – zależnie od punktu widzenia na procesy narodotwórcze – „odrodzenia” bądź też „stworzenia” Ukrainy. Ruch narodowy Ukraińców stał się rywalem ruchu polskiego, będąc poniekąd jego ideowym bratem, któremu zresztą przyszło działać w trudniejszych warunkach. Antonowicz wytrzebiał zeń rusofilskie tendencje i usuwał bakcyl „małorusizmu”. Pracując na rzecz Ukrainy, nie mógł być, rzecz jasna, polskim Wallenrodem, o co podejrzewali go niektórzy Rosjanie, aczkolwiek idea niepodległości Ukrainy leżała w polskim interesie. W logiczny i konsekwentny sposób uzasadniał, dlaczego przestał czuć się Polakiem, trudno więc uznać, że był „renegatem” i „plugawił” polskość, za co krytykował go Rawita-Gawroński. Natomiast w ciągu trzydziestu lat pracy profesora rosyjskiej historii niczym Wallenrod rozbudzał u swoich współpracowników i studentów miłość do Ukrainy, ekskluzywną ukraińską świadomość narodową, kierując przy tym ruchem ukraińskim w najtrudniejszym dla niego czasie. Jego działalność społeczna i głoszona wizja stosunków polsko-ukraińskich wpłynęła znacząco na dalszą historię Polaków, Ukraińców oraz Rosjan. 🏰

Łukasz Adamski jest politologiem i historykiem. Pracuje w Polskim Instytucie Spraw Międzynarodowych. W Instytucie Historii PAN przygotowuje rozprawę doktorską poświęconą Mychajle Hruszewskiemu.

²¹ Zob. A. Miller, „Ukraińskij wopros” w *politikie własiej i ruskom obszczestwiennom mnenii (wtoraja połowina XIX wieka)*, Sankt-Pietierburg 2000, s. 233.